

Dr hab. Urszula Kowalczuk, prof. ucz.

Warszawa, 21 września 2023 roku

Zakład Literatury i Kultury

Drugiej Połowy XIX Wieku

ILP, Wydział Polonistyki UW

**Recenzja rozprawy doktorskiej Pani mgr Barbary Wąsik**

**„Troska siostrą kobiety. Egzystencjalne i powszednie problemy powieściowych bohaterów polskich autorek *minorum gentium* w drugiej połowie XIX w.”,**

**napisanej pod kierunkiem Pana prof. dr. hab. Tadeusza Budrewicza**

Przedstawiona do recenzji rozprawa doktorska Pani mgr Barbary Wąsik „Troska siostrą kobiety. Egzystencjalne i powszednie problemy powieściowych bohaterów polskich autorek *minorum gentium* w drugiej połowie XIX w.” imponuje pod wieloma względami. Przede wszystkim: ilościowym. Praca liczy 675 stron, w tym prawie szesnaście stron bibliografii (jej część przedmiotowa uwzględnia nie tylko podane w wyborze prace z zakresu historii literatury i kultury drugiej połowy XIX wieku, psychologii, socjologii, antropologii, lecz także bogate źródła językoznawcze: słowniki języka polskiego z epoki i współczesne; słowniki etymologiczne; słowniki antonimów, homonimów, synonimów; słowniki wyrazów bliskoznacznych; słowniki frazeologiczne i inne). Wykaz wykorzystanych powieści obejmuje 78 utworów, wydanych w latach 1871–1907, których skompletowanie i rozsądne, rzetelnie uargumentowane wyselekcjonowanie wymagało niezwykle pracochłonnych, trudnych kwerend, bo dotyczyło pisarek (także 78) słabo znanych, zapomnianych lub marginalizowanych. Ich twórczość nie była zazwyczaj wznawiana, a bywa też dziś niełatwa do odnalezienia w katalogach czy zasobach bibliotecznych. Rozpoczęłam swoje uwagi niejako od końca i w stylu buchalteryjnym w przekonaniu, że w tym konkretnym przypadku ilościowa dokumentacja nie ma bynajmniej mniejszego znaczenia niż jakość merytoryczna wywodu Autorki. A i w tym zakresie jej osiągnięcia są równie wartościowe.

Dość wspomnieć w pierwszej kolejności o rozległej, specjalistycznej wiedzy dotyczącej epoki, którą zapewniła tak solidna podbudowa źródłowa i nie tylko. Kwestia druga związana



jest z przedmiotem rozprawy – powieściami autorek *minorum gentium*. Nie mieliśmy do tej pory tak bogatej bazy materiałowej, którą zawiera rozprawa Pani mgr Wąsik. Zajmowanie się twórcami nienależącymi do pierwszego historycznoliterackiego planu nie należy do zadań ani łatwych, ani obiecujących szybkie, spektakularne sukcesy naukowe. Wymaga zaangażowania, badawczej pokory, żmudnych kwerend i nie zawsze satysfakcjonujących pod względem artystycznym lektur. Wymusza dokonanie rozróżnień między twórczością drugorzędną a popularną (tu nieco za słabo zaznaczonych). Z drugiej jednak strony – zapewnia wyjątkowy wgląd w rodzimą ofertę piśmienniczą w jej fazie naturalnego rozwoju, niezwyfikowanego jeszcze przez zaawansowane procesy recepcji i historycznoliterackie przyporządkowania (a później przeważnie nieobecna w syntezach). Przypomina i docenia pisarstwo w swej treści i formie wyjątkowo bliskie problemom i potrzebom ówczesnych czytelników (a w tym konkretnym przypadku – głównie czytelniczek). Dzięki takim działaniom, jakich podjęła się Doktorantka, otrzymujemy faktycznie „inną historię literatury”, by posłużyć się znaną formułą Teresy Walas. Niebagatelne znaczenie ma przy tym to, że ta „inność” dotyczy twórczości kobiet. Wydawać by się mogło, że ostatnie dekady, od czasu narodzin popularności krytyki feministycznej, stworzyły możliwości wyczerpującego jej przebadania. Rozprawa Pani mgr Wąsik dowodzi jednak istnienia ogromnej luki badawczej i problemu naukowego, jakim jest pomijanie (dziś na szczęście coraz rzadsze) w wielu ujęciach feministycznych czy historycznych autorek słabiej wpisujących się w emancypacyjne nurty. Ustalenia Doktorantki w sposób komplementarny uzupełniają mapę polskiej twórczości kobiet i stanowią doskonałą podstawę do dalszych badań. Wydaje się, że Autorka w pewnym sensie nie doceniła własnych osiągnięć w tym zakresie, skoro nie zdecydowała się na usytuowanie ich w kręgu najnowszych ustaleń dotyczących pisarstwa kobiet. Pozostając przy refleksjach na temat przedmiotu rozprawy, trzeba ponadto zwrócić uwagę na wyraziste sprofilowanie perspektywy oglądu, uprzywilejowującej zagadnienie troski, które otwiera szereg pytań o zawiłą i trudną do powieściowego przedstawienia problematykę etyki codzienności, płynnie niekiedy przechodzącej w dylematy egzystencjalne. Zawarte w rozdziale pierwszym rozprawy ustalenia na temat zakresu semantycznego i nieoczywistości pojęcia „troska”, oparte na solidnej podbudowie teoretycznej, są świetnym potwierdzeniem filologicznej dociekliwości Doktorantki, a ponadto podkreślają wagę podjętego problemu badawczego.

I wreszcie kwestia trzecia, wśród merytorycznie najistotniejszych – świadomość metodologiczna Autorki rozprawy. Ujawnia się ona nie tylko poprzez adekwatny wobec potrzeb pracy dobór narzędzi badawczych, lecz także – co w mojej ocenie ma szczególną



wartość – odsłonięcie warsztatu badawczego: pozwalającego ocenić kolejne etapy postępowania, sposoby uzasadnienia podejmowanych decyzji i ustalania kryteriów doboru tekstów, drogi rozwiązywania rozmaitych wątpliwości. Służą temu przede wszystkim obszerny wstęp i rozdział pierwszy rozprawy, zatytułowany *O pojęciu „troska”*. W pierwszej z wymienionych części pracy został jasno sformułowany jej cel zasadniczy: „Jednak celem prezentowanej pracy jest nie tyle rekonstrukcja realnej rzeczywistości społecznej II połowy XIX w., ile opis stanu świadomości – najbardziej rozpowszechnionych wśród kobiet schematów i stereotypów kulturowych obecnych w postrzeganiu »troski« i »troszczenia się«, przy czym ich zestaw w wypadku przedstawicielek rozmaitych środowisk (arystokracji, szlachty, inteligencji, mieszczaństwa, służby domowej, mieszkank wsi), będących w różnym wieku i pełniących odmienne role społeczne, był z pewnością nieco inny” (s. 7). Autorka deklaruje przy tym, że interesować ją będzie „zwłaszcza proces rozszerzenia się idei »troski«, a co za tym idzie – społecznych zadań kobiety [...]” (s. 7), w efekcie zaś także relacja między zastanym przez autorki i bohaterki systemem wartości a nowymi propozycjami aksjologicznymi i ideowymi (czy ideologicznymi). Jak wynika z przedstawionych w kolejnych rozdziałach analiz, przedmiotem namysłu są w zasadzie skonfrontowane z wyobrażeniami społecznymi indywidulane doświadczenia postaci i w moim przekonaniu także to pojęcie (i kategoria antropologiczna) mogłoby zostać w pracy zasadnie doinwestowane. Równie jasno określone zostały podstawy metodologiczne pracy: „Na przedmiot mojego badania patrzeć będę z rozmaitych perspektyw: literaturoznawczej, socjologicznej, filozoficznej i historycznej” (s. 8). W tym interdyscyplinarnym horyzoncie najważniejszy jest zdecydowanie spłot literaturoznawczo-socjologiczny, z priorytetem pierwszego z członów tego zestawienia. Odwołując się do klasycznych badań wypracowanych na gruncie polskiego literaturoznawstwa, Autorka traktuje (za Jakubem Karpińskim) literaturę „jako dokument świadomości społecznej” (s. 10), stosuje „terminologię nauk społecznych”, „metodę analizy treści” (s. 8), a 78 utworów do analizy zostało wylosowanych (spośród 220 zgromadzonych dzięki różnym źródłom bibliograficznym), co dokumentują obszerne tabelaryczne zestawienia. Jakkolwiek takie losowe próby nie są raczej praktykowane przez literaturoznawców i zapewne nie każdy z badaczy tej dyscypliny przyjąłby takie uzyskiwanie reprezentatywności tekstów za optymalne, to trzeba zaznaczyć, że zasadniczo Autorka w swoim socjologizującym podejściu podąża dobrze już przetartą przez polonistów ścieżką. Wyznaczał ją niewątpliwie autorytet i wiele prac Promotora, jak również dorobek naukowy Janusza Kosteckiego i Małgorzaty Rowickiej, których badania historycy literatury drugiej połowy XIX wieku uznają za niezwykle wartościowe. Zapowiedziana w tytule rozprawy koncentracja uwagi na postaciach bohaterek



poskutkowała wyborem metody biograficznej w różnych jej odmianach stosowanych w naukach społecznych. Choć zasadniczo argumenty Autorki w tej kwestii przekonują i czynią jej wybory konsekwentnymi, to zarazem pójście tą drogą utrudniło, w moim przekonaniu, uniknięcie ryzyka, z którego zdawała sobie sprawę – przewyciężenia oczywistych różnic, jakie wynikają z badania biografii osób realnie żyjących i biografii postaci literackich. Odwołanie się do skorelowanej z poetyką realistyczną kwestii typowości dodatkowo sprawę skomplikowało. W rezultacie trudniej było Doktorantce utrzymać wyrazistość odmienności biografii jako faktu społecznego i kreacji literackiej, a socjologiczna reprezentatywność postaci literackich stała się dobrym narzędziem, ale nie badawczym problemem, co wzbogaciłoby zaprezentowane w rozprawie rozważania. Tym bardziej, że dzisiejsza humanistyka przeżywa renesans zainteresowania różnymi formami biografistyki i w tym obszarze można było poszukać dodatkowych odpowiedzi metodologicznych (zaczynając np. od prac Anity Ciałek).

Przyjęte założenia metodologiczne przełożyły się w pracy Pani mgr Barbary Wąsik na sposób problematyzacji podejmowanych zagadnień i kompozycję, podporządkowane przede wszystkim analizom najważniejszych etapów życia kobiety, towarzyszącym im troskom i ich uwarunkowaniom. Kolejne rozdziały jasno wskazują na zakres zagadnień, jakie są w nich podejmowane: II – *Troski okresu dojrzewania (młodzieńcze)* [tu ważne zasadnicze rozróżnienie na związane z różnymi aspektami życiowymi i tożsamościowymi *Troskę o siebie* oraz *Troskę o Innych*], III – *Troski okresu dorosłości* (z zaznaczeniem linii podziału na problemy kobiet zamężnych i samotnych), IV – *Troski w jesieni życia i starości*, V – *Troski kobiet kulturowo obcych*. Tytuł ostatniego rozdziału odbiega od wskazanej wyżej zasady jasności, a także wprowadza inne niż zgodne z rytmem przebiegu życia kryterium wyodrębnienia jego problematyki. Analizie poddane w nim zostały interesujące przykłady bohaterek z warstw społecznie nieuprzywilejowanych, co wzbogaciło diagnozy zaproponowane we wcześniejszych częściach pracy, ale trudno bez oporów uznać, że „chłopki z pobliskiej wsi, mieszkanki przedmieść, służące, robotnice, przedstawicielki biedoty miejskiej” (s. 626) były dla ówczesnych czytelniczek „w zasadzie egzotyczne” (s. 626). Kwalifikacje związane z obcością i egzotyką nie wydają się ponadto fortunne także w kontekście prowadzonego w tej części pracy wywodu. Podobne zastrzeżenie (w tym wypadku tylko nazewnicze) można by też sformułować w odniesieniu do pisanych w podtytule drugiego rozdziału wielką literą „Innych”, bo konotuje to nieco odmienne zagadnienia od tych, które podjęła Autorka, a dotyczących najprostszego przeciwstawienia ja – inni (nie-ja). Niezależnie od wątpliwości trzeba stwierdzić, że przyjęty tryb analiz i ich uporządkowania pozwolił Pani mgr Wąsik zrealizować cele, które



sobie wyznaczyła. Poza jednym, który zresztą wydał mi się podczas lektury wstępu zupełnie nadmiarowy, a związany jest z nadaniem ważnego znaczenia „zdarzeniu społecznemu” jako kategorii badawczej (s. 54). To taki aspekt rozprawy, który ma potencjalnie większą wartość na poziomie ustaleń teoretycznych niż praktycznej pracy z tekstami literackimi.

Lektura analitycznych rozdziałów rozprawy przekonuje o ogromnym szacunku Autorki dla poznawczych walorów utworów literackich. Odzwierciedla się to w trafnym doborze przykładów, sprawnym operowaniu cytatai (i w ogóle w pełni uzasadnionej decyzji, by wprowadzić obszerne i liczne przytoczenia), płynnym łączeniu rozmaitych wątków problemowych, doskonałym panowaniu nad szczegółami tekstowymi. Otrzymujemy dzięki temu dostęp do unikalnej, nigdzie wcześniej nieprezentowanej, wielogłosowej opowieści kobiet (autorek, narratorek, bohatererek) o nich samych i ich problemach rozmaitej wagi, w której dylematy związane z „nieprzyzwoitością” pocałunku czy odpowiedniością stroju są niemal tak samo ważne, jak sprawy związane z możliwością realizacji ambicji zawodowych, odnajdowania swojej tożsamości, poczucia wolności. Trudno oprzeć się wrażeniu, że Doktorantka zniwelowała dystans dzielący nas od wielowymiarowego świata kobiecego drugiej połowy XIX i początku XX wieku, pokazała jego wewnętrzne sprzeczności, ale przede wszystkim ogromny potencjał, związany ze zmieniającą się świadomością kobiet (a także grożące mu jej otamowanie). Dzięki temu dowartościowała też w sposób spektakularny rolę zapomnianych czy pomijanych pisarek jako wiernych i niezłomnych rejestratorek życia społecznego i obyczajowego swoich czasów. Czyni to rozprawę Pani Wąsik atrakcyjną intelektualnie dla literaturoznawców, kulturoznawców, socjologów czy historyków i inspirującą do dalszych badań twórczości wydobytych przez nią z niebytu autorek (takich choćby, jak: Cecylia Gładkowska, Antonina Matuszewicz, Aniela Milewska, Aleksandra Suszczyńska, Julia Terpiłowska).

Doceniając wszystkie walory pracy, chciałabym sformułować jeszcze kilka uwag nie tyle może krytycznych, co sugerujących potrzeby i możliwości dopełnień, rozwinięć, wzmocnień. Ambicje Autorki rozbudzają oczekiwania recenzentki, choć rozumiem, że trudno było w jednej rozprawie sprostać różnym zadaniom. Uważam wszakże, że dysponując tak ciekawym materiałem literackim, Doktorantka mogła wyraziściej wyakcentować i skomentować rolę, jaką dla diagnozowania „trosk” i rozpoznawania przejawów „troszczenia się” mają różnice kontekstu przytaczanych wypowiedzi i ich nadawców (nadawczyń). Na większą uwagę zasługiwał też niewątpliwie język, jakiego autorki używają do zobrazowania doświadczeń kobiecych. Bywa on i przejmujący w swojej dosłowności, i często bardziej



nowoczesny, niż można by się spodziewać. Szczególną uwagę zwraca zwłaszcza sposób mówienia o kwestiach cielesnych. Z jednej strony przemilczanych, a z drugiej z zadziwiającą śmiałością odsłanianych. Co ciekawsze, interesujące ujęcia („ja to wypłuję, wyrzucę z siebie, ja zwariuję, ja tego dziecka mieć nie chcę, ja je nienawidzę”, Suszczyńska, s. 150; „Powaby młodości opuściły ją razem z gorsetem i kasztanowym warkoczem, rzuconym niedbale na toaletę. W szklance, na nocnym stoliku, mokły dwa zęby”, Krzemieniecka, s. 495; „Zrzuca gorset i pas szeroki, który utrzymywał w karchach nadmiary tłuszczu. Figura jej traci formę, rozlewa się, obwisa... [...] Regina rzuca od czasu do czasu spojrzenie na tę żywą ruinę kobiecych wdzięków. [...] obok niej stoi niekształtna, poczwarna bryła, niby skarykaturowany bałwan indyjski”, Trzcńska, s. 602) sąsiadują ze stereotypizowanymi, zretoryzowanymi formułami. Koncentrując się na tych kwestiach można by wiele dopowiedzieć do znanych rozpoznania o pozbawianiu kobiet głosu, uwięzieniu w języku, poszukiwaniu kobiecych form ekspresji. Sprawa druga wiąże się z zakończeniem. Z jednej strony trzeba przyznać, że jest ono bardzo spójne z założeniami Doktorantki i jej skłonnością do porządkowania i typologizowania badanych zjawisk. Nie unieważniam bynajmniej tej niewątpliwej zdolności Pani Wąsik. Z drugiej zaś – uważam, że Autorka stworzyła solidne podstawy do znacznie bogatszych podsumowań i wniosków niż te, które pojawiły się w części zamykającej pracę. Wykorzystanie obszernych analiz „wiązek trosk” (s. 644) do stworzenia typologizacji kobiet ukazywanych w omawianych powieściach ma oczywiście swoją wartość, ale rozpoczynanie od niej zakończenia osłabia wydźwięk znacznie lepszych fragmentów dalszych. Tym bardziej to ważne, że poszczególne rozdziały i podrozdziały nie zawierają cząstkowych podsumowań, co pozwalało się spodziewać, że to zakończenie będzie pełniło funkcję scalającą, a przy okazji wzmacniającą też problematyzację rozmaitych wątków, które wyłaniają się z różnych fragmentów wywodu. I pełni, ale bez spektakularnego efektu nowatorstwa, na jaki było tu miejsce. Sądzę, że zwłaszcza wyakcentowanie ambiwalentnego charakteru troszczenia się kobiet o siebie nawzajem i jego konsekwencji otworzyłoby drogę do bardzo ciekawych wniosków. W rozprawie jest bowiem wiele przykładów nie tylko potwierdzających rolę kobiet jako strażniczek patriarchy, lecz także pozwalających opisać i nazwać złożone mechanizmy zakleszczania w takiej pozycji społecznej. Zachęcam Autorkę do większego zaufania do własnych rozpoznania.

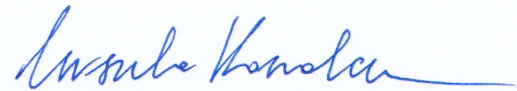
Na koniec, z recenzenckiego obowiązku, kilka uwag dotyczących redakcyjnego opracowania rozprawy. Uporządkowanie tak obszernego materiału i poprowadzenie spójnego wywodu obejmującego tyle rozmaitych zagadnień wymagało ogromnego wysiłku, precyzji i konsekwencji. Pani Wąsik bardzo dobrze poradziła sobie z tym zadaniem, dając dowód



rzetelności i dbałości o szczegóły. Oczywiście, na 675 stronach trudno było uniknąć drobnych błędów (np. powtórzeń, s. 8, 79, 97, 136, 152, 561, 637; literówek, s. 83, 250, 260, 603, 616; pominąć przecinka, 61, 92, 600). Ich znaczenie niknie jednak wobec walorów pracy. Z rzeczy ważniejszych – nazwisko Matuszewicz powinno być chyba jednak pisane jako Matuszewic.

Sformułowane w recenzji uwagi pozwalają mi na zdecydowanie pozytywną ocenę rozprawy Pani mgr Barbary Wąsik i stwierdzenie, że przyniosła ona oryginalne rozwiązanie problemu badawczego. Doktorantka wykazała się wiedzą teoretyczną w zakresie literaturoznawstwa i dyscyplin pokrewnych oraz umiejętnością samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Wnioskuje o dopuszczenie Pani mgr Barbary Wąsik do dalszych etapów postępowania doktorskiego.



Urszula Kowalczyk